

Jest zawsze gotowy. Nigdy nie rozczarował gdy był wzywany do gry. Być może wielu zapomniało jak jest ważny, ale Roma może na niego liczyć. Antonio Mirante jest prawdopodobnie najlepszym rezerwowym bramkarzem Serie A i od swojego momentu przybycia do stolicy Włoch, w 2018 roku, udowadniał wszystkim swoją wartość. *"Jestem bardzo zadowolony z tej nowej przygody w Romie"*, powiedział w swoim pierwszym dniu jako piłkarz Giallorossich.

Po pierwszym okresie na ławce za plecami nowego nabytku, Olsena, były gracz Parmy awansował w hierarchii po przybyciu Claudio Ranieriego, zmuszając Szweda do oglądania meczów bez zakładania rękawic. Mecz po meczu, parada po parady, Mirante udało się zdobyć zaufanie kibiców i był bohaterem odrabiania punktów w 2019 roku, co doprowadziło Giallorossich do otarcia się o Ligę Mistrzów. W nowym sezonie, wraz z przybyciem Pau Lopeza, szanse się zmniejszyły, również ze względu na dane wiekowe, które nie grają na jego korzyść (36 lat w porównaniu do 25 Hiszpana). W tym sezonie wystąpił tylko trzy razy: w Serie A w zremisowanym 0-0 meczu z Interem Conte i dwa w Lidze Europy. W tym sezonie przeciwko niemu grała jego fizyczność. W listopadzie napotkał na problem z łydka, w grudniu na kontuzję barku i ostatnio, w lutym, łakotki przyśrodkowej lewego kolana.

Mimo mało szczęśliwego sezonu z punktu widzenia występów, Antonio Mirante zawsze trenował ciężko w Trigorii, razem z trenerem od przygotowania bramkarzy, Marco Savoranim. Piłkarz czuje się dobrze w Rzymie i potwierdza to jego siostra, który podkreśla, że *"Antonio jest tu bardzo szczęśliwy"*. Nie ma zatem żadnego syndromu ławki i na pytanie czy jest zmotywowany tak jak pierwszego dnia, Fara odpowiada, że jej brat *"jest dumny z noszenia barw Romy"*.

Autor: abruzzo